

Kochane Dzieci, Drodzy Rodzice

Witam Was bardzo serdecznie w piątym, nieco opóźnionym ☺ wydaniu naszej klasowej gazetki. Wakacje minęły bardzo szybko, a już niedługo koniec pierwszego semestru...



Wychowawczyni kl. III
Dorota Sztuba

W tym numerze:

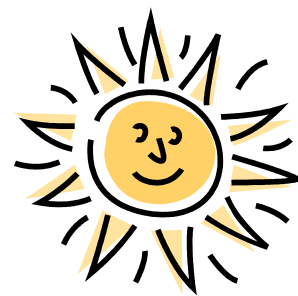
- wydarzenia
- nasze wycieczki
- nasze prace
- nasze sukcesy
- zagadki

*„Zabawa jest nauką,
nauka jest zabawą -
im więcej zabawy,
tym więcej nauki.”*

Glenn Doman

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



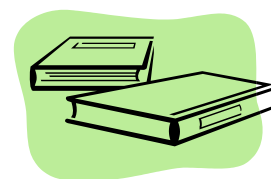
Wydarzenia

Dzień Nauczyciela

W związku z Dniem Nauczyciela, Pani Barbara Lewandowska napisała piękny historyczny tekst o naszej szkole, opisujący jej dzieciństwo i naukę w SP 27.

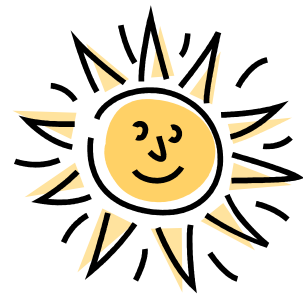
Wspomnienie o Szkole Podstawowej Nr 27 w Toruniu - Osiedle Kaszczorek

Pędzi rok za rokiem jak pociąg szalony
 Wystarcza krótka chwila - już świat odmieniony
 Aura się przystraja raz w zieleń raz w złoto,
 bo czas nieubłagany - nie chodzi piechotą.
 Nieważne czy to wiosna, gorące lato, czy świat ośnieżony.
 Niezmiennie trwa moja pamięć o latach w tej szkole spędzonych:
 Wojna w moim sercu wyryła trwałe ślady -
 Nauczyciel - Niemiec- faszystowskie stosował zasady.
 Wyrażał je w częstych napadach złości
 i uparcie dążył do zagłady polskości.
 Za polską mowę - ku chwale swej ojczyzny
 na dłoniach i pośladkach, trzcina „malował” czerwone blizny
 Podkreślał nieustannie żołnierzy męstwo
 i do końca wierzył w Hitlera zwycięstwo.
 A kiedy stwierdził, że koniec jest bliski
 pod osłoną nocy spakował walizki.
 Moje dzieciństwo w powojennej szkole
 wspominam jak balsam na ranę.
 O tych wspaniałych latach myśleć nigdy nie przestanę.
 Nie leciały już przecież bomby na pobliskie pola
 Skończyła się wreszcie pięcioletnia niewola.
 Wróciła polska mowa, chęć do nauki, pracy i zabawy
 w szkole zamieszkał polski nauczyciel i z miejsca zakasał rękawy.
 Chociaż w rękawach miał puste ręce, puste nie były jego słowa,
 więc z zapartym tchem robić zaczynał wszystko od nowa.
 Nie było książek, nie było prądu a opał jeszcze rósł w lesie
 jak mógł sobie radzić, sierotom pomagał -



ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



a wszystko we własnym zakresie.

Książki dzielił na części, naftowe lampy rozpraszały mroki
Sam wykonywał pomoce naukowe i sercem słał Ojczyzny uroki.

Do tytanów pracy w ówczesnym Kaszczorku - wiosce zabitej deskami
należał także ksiądz Paluszyński i dobra jak matka „Nasza Pani”.
Księdza Paluszyńskiego, Panią Olechnowicz na czele z panem Pierzchałą
od dziesiątków lat wspominam i otaczam Ich chwałą.
Burzliwe były dalsze dzieje, zmieniały się twarze i stroje,
lecz zawsze kaszczorska szkoła dla wszystkich była ostoją.
Fundamenty chociaż mocne, często były zachwiane.
A dlaczego nie runęły? Bo sercami są przetkane.
Sercami pedagogów, rodziców oraz dzieci
i wszystkich ludzi dobrej woli, a tacy są jeszcze na świecie.
Utwardzone hartem ducha i chęcią działania,
wspomagane nadzieją na dalsze przetrwanie.
Marzenia się spełniły - szkoła jest i będzie
Takiej jak tu atmosfery, nie spotyka się wszędzie.
Bezpieczeństwo, spokój i wysoki poziom dzieciom zapewniono.
Z tych walorów szkoła słynie - o czym wokół wiadomo.
Do tej szkoły uczęszczały także moje dzieci, później moje wnuki
Obym tych lat doczekała, gdy pojawią się prawnuki.

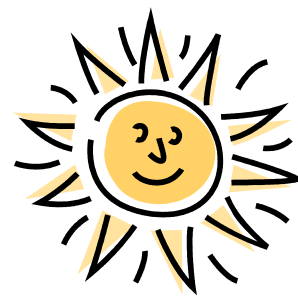


Z okazji Dnia Nauczyciela
wierszyk ten wraz z życzeniami
owocnej pracy
i podziękowaniem za włożony
dotychczasowy trud
dedykuję wszystkim obecnym
Pedagogom i Pracownikom
zatrudnionym w Szkole
Podstawowej Nr 27 w Toruniu

Barbara Lewandowska

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Nasze wycieczki

„Jestem EKO”

25 września pojechaliśmy na festiwal ekologiczny. Miły pan Cezary oprowadzał nas po różnych namiotach, w których na różnych stoiskach dowiadaliśmy się wielu ciekawych rzeczy o ekologii. Uczyliśmy się jak upiec chleb, jak zrobić zabawki z odpadów i jak dbać o środowisko. Każdy dostał nasionka bazylii, a nasza



Pani dostała małą sadzonkę sosny, którą mamy w doniczce. W jednym z namiotów była komora, w której było pełno dymu - musieliśmy się trzymać węża, żeby się nie zgubić. Było super! Na koniec przechodziliśmy przez bramę, która liczyła wszystkich uczestników. Było ich naprawdę dużo!

Kaja Kozłowska i Ala Chabior

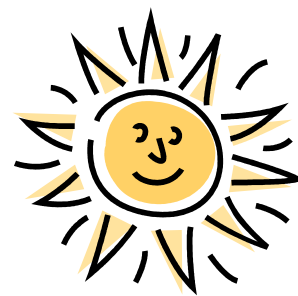


Nr 5

Jesień 2013 roku

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



RAJD

5 października odbył się pieszy rajd pod hasłem „Październik miesiącem wolnym od uzależnień”. Pan przewodnik oprowadził nas po Starym Mieście. Opowiedział

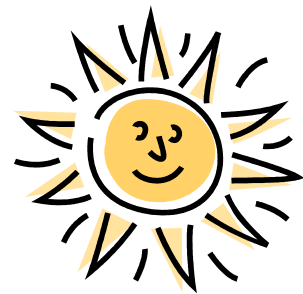
nam o Krzywej Wieży, a także kilka innych fajnych legend. Widzieliśmy też minę morską i działko zdjęte z łodzi wojskowej. Potem wyszliśmy na łąkę, gdzie odbywały się konkursy i zawody sprawnościowe, w których braliśmy udział. Było super!

Piotrek Więckowski



ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



9 października pojechaliśmy do Ogrodu Zoobotanicznego na zajęcia pt. „Przygotowanie przyrody do zimy”. Najpierw Pani opowiadała nam, jak rośliny



przygotowują się do zimy. Potem poszliśmy do rysia i dowiedzieliśmy się, że ryś linieje na zimę. Następnie skierowaliśmy się w stronę sów, ale zatrzymaliśmy się przy słodkich surykatkach. Jedna sowa cały czas przekręcała głowę nie odwracając się. Pani musiała już iść, ale my nie skończyliśmy naszej wycieczki. Poszliśmy z naszą Panią do ptaszarni.

Widzieliśmy tam dużo kolorowych i egzotycznych ptaków. Następnie poszliśmy do kóz, owiec, osiołka, gadów, emu, żubrów, lam i na plac zabaw. Miło wspominałyśmy tę wycieczkę!

Zosia Gadomska i Marianka Maksim



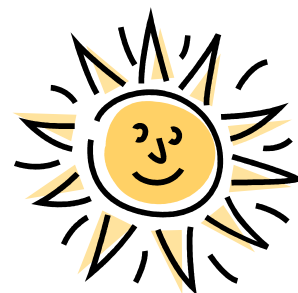
Dzięki tej wycieczce nauczyłam się, że niedźwiedź przed zimą gromadzi dużo tłuszczu, żeby zimą nie być głodnym. Widzieliśmy też przyjazne surykatki, które skakały tu i tam. Byliśmy w terrarium, były tam niesamowite i zarazem brzydkie gady, były też małe małpki, których nie mogłam sfotografować, bo ciągle skakały. Potem poszliśmy na plac zabaw, a najbardziej

podobała mi się wspinaczka i chodzenie po słupkach. Było naprawdę super!

Maja Piotrowska

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



ŚWIĘTO DRZEWA

15 października pojechaliśmy autokarem na Święto Drzewa do Leśnictwa Olek. Gdy wysiedliśmy z autokaru, Pani powiedziała, że najpierw idziemy na podchody do lasu. Na podchodach musieliśmy szukać zielonych strzałek, żeby dotrzeć do celu i przekroczyć linię mety.

Podczas podchodów zbieraliśmy kolorowe liście, kasztany, żołędzie, szyszki i mech do zrobienia Leśnego Luda.

Gdy wróciliśmy z podchodów, poszliśmy na spacer z panem leśniczym. Dowiedzieliśmy się tam dużo ciekawych rzeczy, na przykład dlaczego liście zmieniają kolor albo dlaczego młode drzewa sady się za siatką.

Kiedy wróciliśmy ze spaceru na polanę, upiekliśmy kiełbaski. Potem graliśmy w piłkę i bawiliśmy się na polanie. W końcu nadszedł czas, żebyśmy wróciliśmy do szkoły.

Ola Kwiatkowska, Tosia Jackowiak i Ula Wróblewska



WYJŚCIE DO BIBLIOTEKI



22 X byliśmy w Bibliotece Osiedlowej na zajęciach pt. „Czy wiesz, jaki to zwierz?” z cyklu „Spotkania z przyrodą”. Oglądaliśmy prezentację multimedialną z różnymi zwierzętami, które upodobniły się do otoczenia. Były to: żaby, patyczaki, motyle (rusatka pawik), pasikonik polny, kameleon i inne. Teraz już wiemy, że MIMETYZM to upodobnianie się niektórych gatunków zwierząt kształtem, barwą, deseniem do otoczenia. Potem układaliśmy zagadki o zwierzętach z rozrzuconych

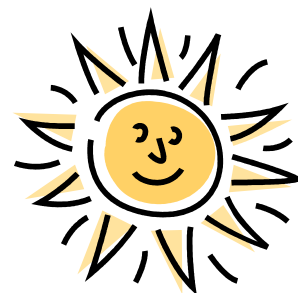
wyrazów i udzielaliśmy na nie odpowiedzi. Następnie oglądaliśmy zwierzęta w albumach i głośno czytaliśmy ciekawostki o nich.

Nr 5

Jesień 2013 roku

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



WYJŚCIE NA SPEKTAKL

31 października wybraliśmy się całą klasą do kino-teatru Osa na przedstawienie „O krasnoludkach i sierotce Marysi” na podstawie książki Marii Konopnickiej. W przedstawieniu zobaczyliśmy Ziomka, Poziomka i Koszałka Opałka, króla krasnoludków, lisa, myszkę, biednego rolnika i oczywiście sierotkę Marysię. Historia była bardzo smutna, ale wszystko dobrze się skończyło. Przedstawienie nam się podobało, chociaż było momentami trochę dziwne i nudne. Warto było je zobaczyć, bo dzięki temu nie musimy czytać tej lektury.

Ania Kondej

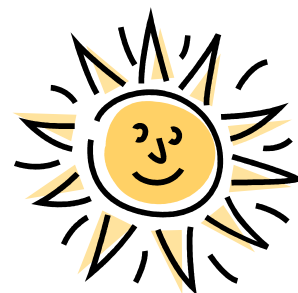


31 października pojechaliśmy do kino-teatru Osa na przedstawienie: „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Był tam Koszałek Opałek i Sierotka Marysia. Marysia była biedną sierotą, ale zyskała wielu przyjaciół. Koszałek Opałek i jego przyjaciel szukali wiosny. Pomagali biednym ludziom, takim jak Sierotka Marysia. Dzięki sierotce krasnoludki odnalazły wiosnę. W zamian za to krasnoludki pomogły sierotce znaleźć prawdziwą rodzinę. Przedstawienie bardzo mi się podobało.

Marianka Maksim

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Nasze prace

NASZE WAKACYJNE PRZYGODY

W tym roku wakacje miałam urozmaicone. Co prawda w lipcu byłam jedynie na Mazurach z rodzicami, gdzie spędziłam tydzień nad jeziorem Wigry, za to w sierpniu nie było mnie praktycznie w domu.

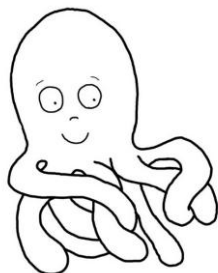
Pierwsze dwa tygodnie spędziłam na koloniach w Tleniu. Była tam zorganizowana wycieczka do Gdańska na cały dzień. Zwiedzaliśmy Westerplatte, poszliśmy na statek, a na zakończenie pojechaliśmy do Katedry Oliwskiej na koncert.

Następne dwa tygodnie spędziłam na obozie tanecznym na Kaszubach. Było tam wspaniale. Poza treningami tanecznymi było mnóstwo atrakcji. Kąpaliśmy się niemalże codziennie w jeziorze Gołń. Pojechaliśmy również do Szymbarka i tam pierwszy raz w życiu zobaczyłam dom do góry nogami i najdłuższą deskę świata. Deska ta jest wpisana do Księgi Guinnessa. Przewodnik zaprowadził nas też do podziemnego schronu z czasów II wojny światowej. W pewnym momencie zgasił światło i włączył płytę z odgłosami bombardowania. To było niesamowite przeżycie.

W ostatnim tygodniu pojechałam z rodzicami do Zakopanego i do Krakowa. W Zakopanem jechałam górską kolejką linową, jechaliśmy bardzo wysoko nad górami, podziwiałam przepiękne widoki, pogoda nam dopisała. Oczywiście poszliśmy też na Krupówki, gdzie było mnóstwo turystów i nie czuć było, że to jest ostatni dzień wakacji.

Agatka Sosińska

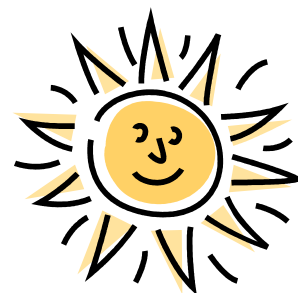
Rano obudziłam się od razu, gdy mama i tata zapalili światło, żeby przenieść mnie do samochodu. Jechaliśmy ok. 3 godzin, a gdy już dojechaliśmy - od razu chciałam iść nad morze. Minęło parę chwil i poszliśmy skrótem nad morze. Skrót był zarośnięty i miał wąską dróżkę, ale miał rzeczki i mostek. W zeszłym roku były to stare gałęzie, a teraz go przerobili i jest bardziej nowoczesny. Na plaży byłam z babcią, z siostrą i z koleżanką. Ja z koleżanką pływałam na materacu. Wiosłowałyśmy rękami i nagle poczułam, że złapałam coś galaretowatego. To była meduza! Tak, meduza! Na szczęście nie parzyła, ale tak się wystraszyłam, że spadłam z materaca i to była moja wakacyjna przygoda.



Maja Piotrowska

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Wakacje były długie, więc mogło by się długo opowiadać, ale opowiem jedną z moich przygód.

Był ładny, słoneczny dzień. Wybrałem się z tatą na rowery. Jechaliśmy koło wiaduktu przy nowym moście i zatrzymaliśmy się przy salonie Volkswagena, aby obejrzeć samochody, ponieważ szukamy nowego auta dla mamy. Podjechaliśmy zobaczyć wiadukt. W drodze powrotnej z tatą przejechaliśmy przez przejazd, tata zjechał z małej rampy i powiedział: „Popatrz Hubert, jak się skacze,” a ja zeskoczyłem na rowerze z półmetrowej rampy i powiedziałem: „Tato, spójrz! Rak się jeździ.” Tata był w szoku, że skoczyłem z takiej wysokiej rampy. Prosił, abym już tak nie skakał. Potem jechaliśmy dalej. Do domu wróciliśmy cali i zdrowi. To były kaskaderskie wakacje.

Hubert Chościński



W czasie wakacji pojechałem z rodziną w Tatry. Po drodze zwiedziliśmy zamek w Niedzicy. Przed zamkiem stał znak: Uwaga duchy od godziny 21.00.

Chciałem poczekać do tej godziny, ale rodzice zdecydowali, że musimy jechać dalej, do Zakopanego. W górach wędrowaliśmy szlakami Tatrzańskiego Parku Narodowego. Wspięliśmy się na Sarnią Skalę o wysokości 1430 metrów. Widoki z niej były niesamowite. Wędrowaliśmy dolinami, zwiedzaliśmy jaskinie. Przeszliśmy przez cudowny Wąwóz Kraków. Żał mi było wyjeżdżać z Zakopanego, ale wrócę tam zimą na narty.

Julek Mierzwicki

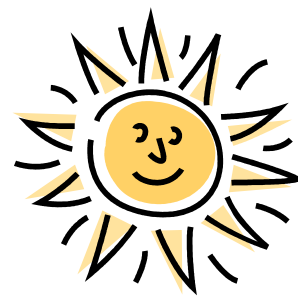
W te wakacje często jeździłem na ryby. Łowienie ryb jest moją nową pasją i nawet dobrze mi to wychodzi. Moim największym osiągnięciem jest złowienie 17 pstrągów i 2 karpie. Złowione przeze mnie karpie to duże sztuki. Jeden z nich ważył 3,1 kg, a drugi 5,3 kg. Z tego większego jestem szczególnie dumny, ponieważ nawet doświadczeni wędkarze mi go zazdrościli. Łowienie ryb daje mi wielką frajdę i zabawę.



Mikołaj Rezmer

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Pewnego słonecznego dnia pojechałam z rodzicami na basen. Kiedy jechaliśmy samochodem, było bardzo gorąco. Chcieliśmy się ochłodzić. Na miejscu kupiliśmy bilety i przebraliśmy się w stroje kąpielowe. Weszłam z tatą do basenu i od razu zwróciłam uwagę na wielką, pomarańczową zjeżdżalnię. Poszłam tam z tatą długimi schodami. Usiadłam, odepchnęłam się i ... popłynęłam. Wypadłam z rury do małego basenu. Rozprysnęła się nade mną woda. Jako drugą atrakcję na basenie wybrałam wir wodny. Z pomocą taty i z deseczką (wir jest bardzo głęboki) odważnie popłynęłam. Później potrenowałam pływanie bez deseczki. No i tak się skończyła zabawa. Czas wracać do domu!



Urszulka Wróblewska

Tegoroczne wakacje upłynęły bardzo szybko i w miłej atmosferze. Chciałbym opisać jedną z moich przygód, jaka spotkała mnie w czasie pobytu nad jeziorem Bachotek na Pojezierzu Brodnickim. Jest to piękne miejsce, w którym spędziłem wraz z moim Tatą oraz jego kolegami 3 dni pod namiotami. Wszyscy koledzy mojego Taty przyjechali ze swoimi dziećmi, było nas prawie 20. Wspólnie bawiliśmy się na boiskach sportowych, pływaliśmy kajakami, uczestniczyliśmy w podchodach, kąpaliśmy się w jeziorze, paliliśmy ogniska. Pewnego dnia w czasie spływu kajakowego naszym oczom ukazały się łabędzie wraz z malutkimi łabędkami, które po chwili, nie bojąc się, podpłynęły same do nas. Była to bardzo miła, niespotykana przygoda.



Wiktor Rabant

Wakacje spędziłem nad morzem. Było super! Chodziłem na plażę. Pewnego dnia wybrałem się na rejs kutrem torpedowym do zwalczania łodzi podwodnych. Do roku 2005 ten kuter służył w Marynarce Wojennej RP. Wsiadłem do kabiny z ciężkim karabinem maszynowym (CKM), a kapitan dał mi potrzymać ster. To była fajna przygoda!



Piotrek Więckowski

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Wakacje w tym roku spędziłam między innymi w hotelu Podklasztorze nad Zalewem Sulejowskim. Jechaliśmy tam około trzech godzin. W końcu dotarliśmy na miejsce. Zaraz po przyjeździe mama sprawdziła, czy są tam jakieś wycieczki poza hotel, czy istnieją opowieści i legendy związane z tym miejscem, bowiem hotel Podklasztorze dawniej był klasztorem Cystersów. Okazało się, że następnego dnia miała się odbyć wycieczka z przewodnikiem po okolicy. Zapisaliśmy się na nią cała rodzina. Pani przewodnik opowiedziała nam o wielu ciekawych rzeczach związanych z tym miejscem. Dwa dni później miał się odbyć spływ kajakowy rzeką Pilicą. Tym razem nie mogliśmy pojechać wszyscy, bo moja siostra okazała się za mała na spływ. Tata postanowił z nią zostać, a mama popłynąć ze mną. Wyruszyliśmy więc we dwie - ja i moja mama, która nigdy wcześniej nie pływała kajakiem. Zaraz po śniadaniu autokarem zawieziono nas nad rzekę. Każdy z uczestników miał dobrać sobie kogoś do pary, tak by w każdej parze była przynajmniej jedna osoba, która wcześniej płynęła kajakiem. Mama i ja stałyśmy cicho, bo nigdy żadna z nas nie płynęła. W końcu mama popłynęła z jakimś panem, a ja z jednym z ratowników. Nasz kajak płynął jako pierwszy i nikt nie śmiał nas wyprzedzić. Przy pierwszej wysepce zdecydowałam, że opłyniemy ją z prawej strony, ale trafiliśmy na mieliznę. Zakopaliśmy się, bo było naprawdę płytko. Pan ratownik wysiadł z naszego kajaka i zepchnął go wraz ze mną niczym królowną na głębszą wodę. Potem wskoczył do środka i popłynęliśmy dalej. W końcu dotarliśmy do miejsca, gdzie miał skończyć się nasz spływ. Niestety nurt nas poniósł i musieliśmy zawracać, co wcale nie było łatwe, bo rzeka w tym miejscu była rwąca. Udało się i wróciliśmy do hotelu. Byłam naprawdę zmęczona. Kiedy wieczorem leżałam w łóżku, przed oczami miałam jeszcze piękne widoki z naszego spływu - mojej wakacyjnej kajakowej przygody.



Ania Kondej

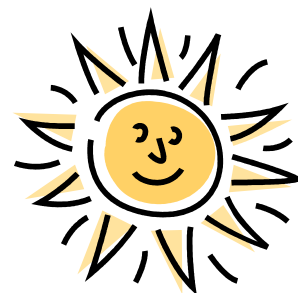


W czasie wakacji byłam na Rozewiu z rodzicami i braćmi. Była piękna słoneczna pogoda. Codziennie chodziliśmy na plażę i kąpaliśmy się w morzu. Moim ulubionym zajęciem było pływanie na dmuchanym pontonie. Pewnego dnia pływałam z bratem i nagle nadeszła wielka fala i przeniosła nas w inne miejsce. Pływaliśmy sobie dalej, nie myśląc o tym, że oddalamy się od rodziców. Kiedy wyszliśmy na brzeg, rodziców ani braci nie było widać. Na plaży było bardzo dużo ludzi, pełno koców i parawanów i wszyscy byli do siebie podobni. Trochę się przestraszyliśmy, ale brat odnalazł rodziców. Mama i tata też się o nas martwili i zaczęli nas szukać. Dobrze, że nikomu nic się nie stało. Następnego dnia bawiłam się tylko blisko koca i budowałam zamki z piasku.

Justynka Wiśniewska

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



W połowie lipca razem z rodzicami pojechałam do Szwecji. Najpierw jechałam samochodem do portu w Gdańsku. Potem wjechaliśmy na prom. Każdy dostał kartę do kajuty. Na promie spędziłam 18 godzin. W tym czasie z moją małą siostrą Natalią bawiłam się w kąciku zabaw dla dzieci. Brałyśmy też udział w konkursie malowniczym. Każdy z nas dostał nagrodę. Brały udział nawet najmłodsze dzieci. Na promie były wyświetlane bajki dla dzieci. Następnego dnia o trzynastej byliśmy w Szwecji.



Gdy wyjeżdżaliśmy z promu, był piękny dzień i cudna pogoda. Wyruszyliśmy samochodem w podróż do północnej Szwecji, do miasta Kramfors. Jechaliśmy odwiedzić ciocię Agnieszkę, Dawidka i wujka Radka. Jechaliśmy ponad 500 km. Zajęło nam to 7 godzin. Natalii i mnie bardzo się nudziło podczas tak długiej drogi. Dotarliśmy do Kramfors o 20.23. przywitaliśmy się z ciocią, wujkiem i Dawidem. Zjedliśmy pyszną kolację i poszliśmy z Nati spać. Rodzice rozmawiali z ciocią i wujkiem do rana. Następnego dnia poszliśmy na plażę Rosidån. Na plaży zdjęłam skarpetki i skakałam na boso po kamieniach. Było bardzo fajnie. Gdy wracaliśmy, zauważyliśmy żmiję zygzakowatą. Była bardzo podobna do ziemi. Prawie na nią nadepnęłam, ale na szczęście w ostatniej chwili ją zauważyłam i szybko ją ominęłam. Wujek powiedział, że żmije zygzakowate są jadowite. Teraz wiem, że na łonie przyrody trzeba uważać na dzikie zwierzęta. Moje wakacje w Szwecji były bardzo słoneczne i interesujące.

Alicja Chabior

Na początku sierpnia razem ze starszą siostrą i rodzicami pojechałam na wakacje do Chorwacji. Zatrzymaliśmy się w ładnym apartamencie nad brzegiem Morza Adriatyckiego.

Od początku było bardzo gorąco. Słońce ogrzewało nas swoim blaskiem, świecąc na niebieskim, bezchmurnym niebie. Codziennie kąpaliśmy się w morzu i chodziliśmy na lodu. Wydawało się, że będą to zwyczajne, egzotyczne wakacje.

Pewnego upalnego dnia poszliśmy na plażę. Ponieważ było gorąco, ja i moja siostra weszliśmy do morza. Nałożyliśmy maski i schowaliśmy głowy pod wodę. Po chwili zobaczyliśmy barwną muszlę. Chciałyśmy ją wyciągnąć, lecz jej właścicielem był wielki krab. Zaczęłyśmy uciekać, lecz krab przestraszył się nas bardziej i schował się pod skałę. Pomimo to wyciągnęłyśmy wiele cennych skarbów. Miło wspominać te dni i przypomina mi o tym jedna ze znalezionych muszli, która leży teraz w moim akwarium.

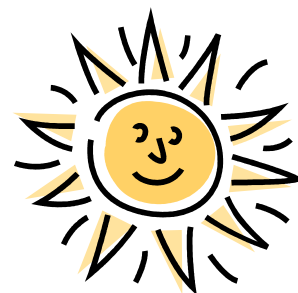


© Can Stock Photo - csp7475399

Marianka Maksim

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



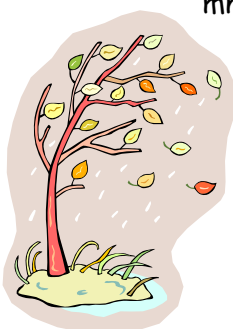
W czasie wakacji byłam pod namiotem na Mazurach, na polu namiotowym o nazwie Binduga. Pewnego dnia poszliśmy z bratem i tatą do lasu. Nagle na leśną drogę wybiegł dzik. Na szczęście w lesie była ambona, którą wcześniej zauważyliśmy, więc pobiegliśmy do niej, żeby się schować. Gdy dzik sobie poszedł, wróciliśmy z powrotem do namiotu. Potem rozpaliliśmy ognisko. Na ognisku upiekliśmy kiełbaski i ziemniaczki.

Ola Kwiatkowska

Liść

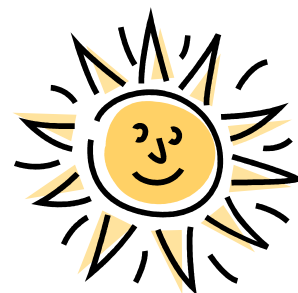
Jestem liściem kasztanowca. Mieszkałam sobie na wielkim drzewie kasztanowca. Miałam dużo kolegów i koleżanek, większość to były kasztany i łupinki od kasztanów. Nagle poczułam, że coś mnie ciągnie, więc zaczęłam się szarpać, ale to nic nie dało, więc poleciałam wystraszona z innymi liśćmi. Leciłam i leciałam, i nagle wylądowałam w parku. Czekałam i czekałam, aż ktoś mnie weźmie. Wreszcie się doczekałam, wzięła mnie mała dziewczynka. Włożyła mnie do koszyka i poszliśmy. Dziewczynka wyjęła mnie z innymi liśćmi. Wzięła pędzel i farby i pomalowała mnie i inne liście na kolory tęczy. Wzięła piękną czerwoną kokardkę, związała nas i włożyła do kolorowego wazonu. I tak spędziłam resztę życia.

Zosia Gadomska



ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Nasze prace

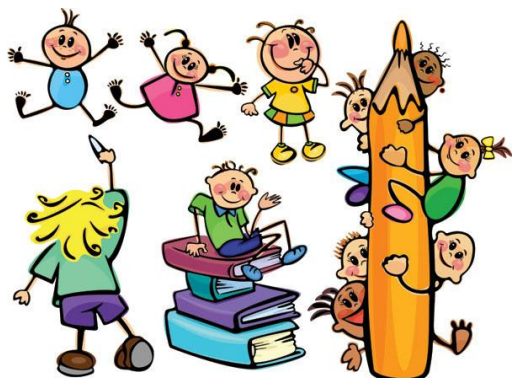
Moja wymarzona szkoła

Moja szkoła: Moja szkoła SP Nr 27 w Toruniu. Moja szkoła jest bardzo mała, ale ją lubię. Nigdy się nie zgubię, czuję się bezpieczna. Mam bardzo miłą Panią nauczycielkę, Dorotę Sztubę, i mam zaufane przyjaciółki, które bardzo lubię. Lektury, które Pani nam zadaje są bardzo interesujące. Bardzo lubię moją szkołę!

Moja szkoła marzeń: Szkoła jest zrobiona ze złota. Mamy bardzo wygodne fotele. Nauczyciele są bardzo mili i pozwalają rozmawiać na lekcjach. Pani dyrektor nazywa się Anna Czarnowska, a nasza pani to Dorota Sztuba. Na świetlicy wychodzimy na dwór. Następnie odrabiamy lekcje i mamy co pokazywać rodzicom. W klasie każdy ma swój komputer, na którym może pracować i się uczyć. W szkole mamy jeszcze restaurację, w której możemy zjeść to, co lubimy.



Alicja Chabior



Ja nie chciałabym chodzić do innej szkoły. Moja szkoła jest mała i przytulna. Sala jest kolorowa, jasna i dobrze się w niej czuję. Mogłaby się w niej znajdować tablica interaktywna i kamera, aby Pani mogła filmować nas podczas zajęć. W mojej szkole brakuje mi tylko dodatkowych zajęć teatralnych i dużego boiska.

Ala Wojak

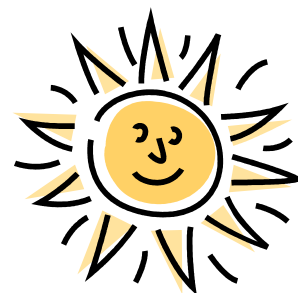
Chciałabym chodzić do nowoczesnej i przytulnej szkoły. Sala, w której odbywają się zajęcia powinna wyglądać kolorowo, wesoło, przytulnie i miło. W sali mogłyby znajdować się telewizory, komputery i zabawki. W tej szkole można by grać na komputerze, oglądać filmy i bawić się. Ale wtedy nic byśmy się nie nauczyli i w końcu by nam się to znudziło.

Ola Kwiatkowska



ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Nasze sukcesy:

Oto uczniowie nagrodzeni w czerwcu, których nie wymieniliśmy w wakacyjnej gazecie.

W konkursie międzyszkolnym pt. „Bocian i jego środowisko” **LAUREATKAMI** zostały **Maja Piotrowska** i **Agata Bartoszyńska**, a w konkursie pt. „Ziemia najcenniejszy skarb” **Urszula Wróblewska** otrzymała **wyróżnienie**.

W klasie III, w konkursach międzyszkolnych:

Antonina Jackowiak zajęła 9. miejsce w biegach z cyklu Grand Prix Torunia w biegach przełajowych zorganizowanych przez Ognisko Miłośników Biegania TKKF „Rekreacja” w Toruniu

Marianna Maksim i **Alicja Wojak** za udział w X Wojewódzkim Festiwalu Pieśni Patriotycznej - **TOBIE POLSKO** otrzymały **WYRÓŻNIENIA**

konkursy szkolne:

HALLOWEEN PUMPKINS -II miejsce **Hubert Chościński** i **Zosia Krogolewska**
 III miejsce **Maja Piotrowska**, **Marianka Maksim** i **Mikołaj Rezmer**

Ekobajka:

I miejsce- **Juliusz Mierzwicki**,

II miejsce -**Maja Piotrowska**

III miejsce- **Alicja Wojak** i **Alicja Chabior**,

Wyróżnienia: **Marianna Maksim** i **Urszula Wróblewska**

Życie wokół drzewa

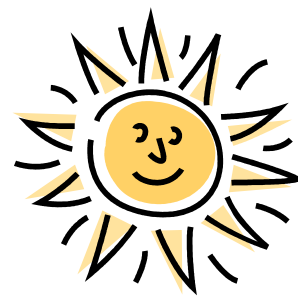
I miejsce: **Maja Piotrowska** i **Agata Bartoszyńska**



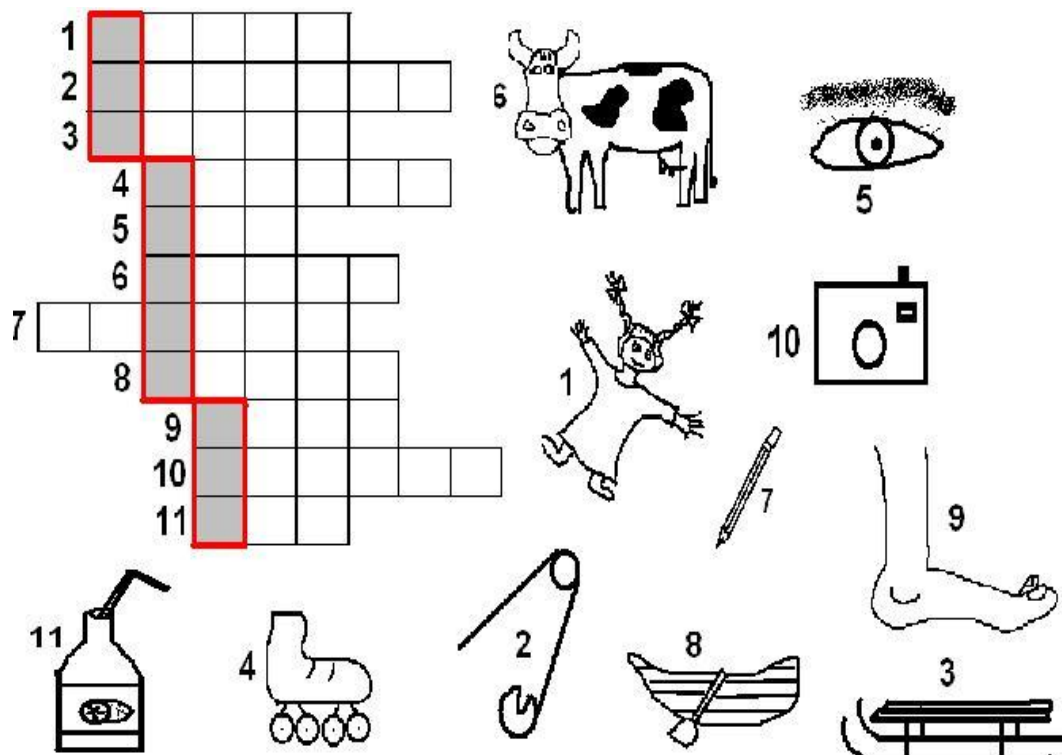
GRATULUJEMY !!!

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu

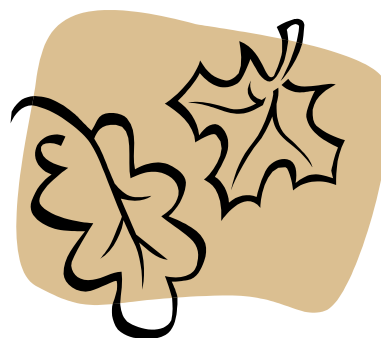


Zagadki



KALENDARIUM

30 XI klasowe Andrzejki
 4 XII Dzień Górnika
 6 XII Mikołajki
 23 XII-1 I 2014 przerwa
 świąteczna
 6 I Święto Trzech Króli

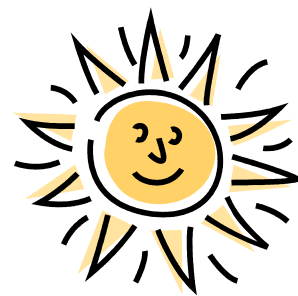


Nr 5

Jesień 2013 roku

ECHO TRZECIEJ KLASY

z Zielonej Szkoły nr 27 w Toruniu



Praca w grupach

